

Dr Ryszard Szarfenberg
Instytut Polityki Społecznej
www.ips.uw.edu.pl/rszarf
r.szarfenberg@uw.edu.pl

Duch Roberta Martinsona

Nowa ekipa w Ministerstwie Sprawiedliwości - Zbigniew Ziobro i Andrzej Kryże - wspierana przez kandydata na stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich dra Janusza Kochanowskiego rozsiewa sceptycyzm co do możliwości resocjalizacji. Pierwszy mówi, że „... *resocjalizacja raczej nie działa. Zauważalny jest odwrót od resocjalizacji, czego najlepszym przykładem są Stany Zjednoczone, gdzie polityka karna zupełnie się zmieniła. I przestępczość zaczęła tam gwałtownie spadać*” (w rozmowie pt. „Odwrót od resocjalizacji” w Rzeczpospolitej z 16 grudnia 2005). Drugi wypowiada się w podobnym duchu: „... *sprawne ściganie, i surowa represja. Dopiero to przynosi efekty. Stany Zjednoczone w latach 70. i 80. przeszły przez okres ideologii resocjalizacji, która doprowadziła do gwałtownego wzrostu przestępczości*” (rozmowa pt. „Ścigać i karać” w Rzeczpospolitej z 21 grudnia 2005). Trzeci, wyjaśniając powrót retributywizmu w USA (w polityce karnej liczy się tylko czyn, wina i proporcjonalna do niej kara), wspomina m.in. o badaniach empirycznych, z których miało wynikać, że „*żaden z nich [„200 różnych programów resocjalizacyjnych”] właściwie nie spełnił pokładanych w nich nadziei. Powrotność do przestępstwa okazała się być od nich niezależna*” („Powrót kary sprawiedliwej” w Rzeczpospolitej z 25 listopada 2005). Mamy więc hipotezę, że polityka karna z uwzględnianiem celów resocjalizacyjnych przyczyniła się do wzrostu przestępczości w USA, a usunięcie ich spowodowało tam jej spadek. Dodatkowo dowiadujemy się, że resocjalizacja nie działa, co potwierdziły badania naukowe.

Skupmy się najpierw na tym ostatnim argumentcie. Zniechęcenie i rozczarowanie do modelu polityki karnej z uwzględnianiem resocjalizacji nastąpiło m.in. po artykule R. Martinsona „*Co działa? Pytania i odpowiedzi dotyczące reformy więzień*” z 1974, którzy przywołuje J. Kochanowski. Zawierał on wstępne wnioski z badań metaewaluacyjnych (podsumowanie wielu innych badań ewaluacyjnych) na temat skuteczności programów resocjalizacyjnych. Wnioski Martinsona były negatywne i dlatego później tezę tego artykułu przedstawiano w skrócie „*nie działa*” w odniesieniu do skutków resocjalizacji mierzonej powrotnością do przestępstwa i uznano to za fakt naukowy. Badania te prowadzili Douglas Lipton i Judith Wilks (Martinson dołączył do nich później), a ich przedmiotem było 231 badań ewaluacyjnych programów resocjalizacji (od 1945 do 1967). Właściwe wyniki opublikowano rok później w *The Effectiveness of Correctional Treatment*. Konkluzje ostateczne były mniej jednoznaczne niż to pierwotnie sugerował Martinson. Te same badania poddano również reanalizie i wnioski również nie były tak radykalne, jak te w jego artykule z 1974. Sam Martinson zdystansował się wobec własnych poglądów w artykule z 1979 r. stwierdzając, że jednak wiele z badanych programów miało wyraźnie negatywny wpływ na powrotność do przestępstwa. Podobny przegląd badań 200 programów resocjalizacyjnych z lat 1981-1987 ze znacznie ulepszoną metodologią dał również bardziej optymistyczne wyniki. Niemniej początkowa teza Martinsona miała dominujący wpływ na politykę karną w USA niezależnie od jej prawdziwości – np. Sąd Najwyższy USA w 1989 we wskazówkach dla karania (*sentencing guidelines*, był to jeden ze sposobów na ukrócenie swobody sędziów w orzekaniu rodzaju i sposobu wykonania kary) zalecił usunięcie celu resocjalizacji przy orzekaniu kar.

Przejdźmy teraz do hipotezy mówiącej, że spadek wskaźników przestępczości w USA w latach 1990. spowodowany był zmianą podejścia do resocjalizacji i zwiększonym stosowaniem kar izolacyjnych. Wątpliwości w tym względzie przedstawię za artykułem

Marc'a Ouimeta „Explaining the American and Canadian Crime Drop in the 1990's.” (2004). Należy pamiętać, że wyjaśnianie za pomocą tylko jednego czynnika wieloletnich zmian trendów jest niezbyt rozsądne. W przypadku spadku przestępczości w USA są jeszcze co najmniej cztery sposoby wyjaśniania tego fenomenu – demograficzne (udział ludzi młodych w populacji), ekonomiczne (poprawa sytuacji gospodarczej i perspektyw na zatrudnienie), związane ze zmianami w działaniu policji oraz ze zmianami w świadomości społecznej i w dominujących wartościach. Spadek przestępczości w tym samym czasie w Kanadzie był podobny, ale przy jednoczesnym niewielkim spadku wskaźników liczby więźniów na 100 tys. mieszkańców oraz braku zmian w działalności policji. W USA ten wskaźnik wzrósł o 43% w okresie 1991-1999, a w Kanadzie zmniejszył się o 6%. Z kolei w obu krajach nastąpił wyraźny i podobny spadek udziału ludzi w wieku 20-34 w populacji o 18% w latach 1990-1999. W obu krajach w latach 1990. zmniejszyło się też wyraźnie bezrobocie i poprawiła sytuacja gospodarcza. Lata 1960. i 1970. były okresem rewolucji kulturowej z akcentowaniem wolności jednostki, wyzwolenia ludzi młodych, swobody seksualnej i eksperymentów z różnymi stylami życia. Ten właśnie czynnik mógł również odpowiadać zarówno za wzrost przestępczości, jak i za bardziej permissywną politykę karną.

Konkludując, badania naukowe nie potwierdzają tezy, że resocjalizacja nie działa, nie potwierdzają też tego, aby głównym czynnikiem decydującym o spadku przestępczości w USA w latach 1990. była polityka, w której zrezygnowano z resocjalizacji. W praktyce wcale z niej nie zrezygnowano, gdyż różnego rodzaju programy edukacyjne prowadziło w 2000 r. 100% więzień federalnych, 91% stanowych i 88% prywatnych. Wskaźniki te od 1995 wzrosły w przypadku więzień stanowych i prywatnych. To z czego zrezygnowano, to branie pod uwagę perspektyw resocjalizacji przy orzekaniu kary. Negatywnym skutkiem ubocznym takiej polityki karnej w USA jest jeden z najwyższych na świecie wskaźników osadzonych w więzieniach na 100 tys. ludności. Jeżeli w Kanadzie udało się osiągnąć taki sam spadek przestępczości przy spadku tego wskaźnika, to należałoby raczej naśladować Kanadę, a nie USA. Nie jesteśmy przecież najbogatszym i najpotężniejszym krajem świata i nie stać nas na zwiększanie populacji więźniów.